

11 12 1000
185322
DR TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

STOSUNEK MŁODZIEŻY DO LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ

(W ZWIĄZKU Z KONKURSEM POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY
DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH)

Nakładem Wydawnictwa Dz. Urzęd. Kuratorium Okr. Szk. Pozn.

Wykonano w Drukarni Państwowej w Poznaniu, ul. Składowa 3

85
KP

KZ

~~BIBLIOTEKA PUBLICZNA~~
STOLECZNEGO M. POZNAŃA



EX LIBRIS

.....
m Okr.
1939 r.
.....

BIBLIOTEKA
UNIERSYTECKA
w Toruniu

956645

W. 307/2007

~~.....~~

K.

Konkurs, przeprowadzony na terenie Kuratorium O. S. Pozn. w r. 1938, był ściśle dostosowany do wytycznych, zawartych w okólniku Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 21 września 1937 r., nr II S, 8515/37, a cel jego był określony przez regulamin. Była nim chęć „pobudzenia młodzieży do doskonalenia się w języku polskim, który jest podstawową wartością kulturalną narodu” (§ 1). W łączności z takim założeniem pozostawał warunek zdobycia nagrody, zasadzający się na wyzyskaniu „możliwie wysokiego poziomu w zakresie kultury języka i znajomości literatury” (§ 4). Trzeba nadmienić, że regulamin tego konkursu przewidywał obok nagrody dla całego zespołu klasowego 3 nagrody indywidualne. W skład Komisji Konkursowej wchodził Akademik Karol Irzykowski jako przedstawiciel P. A. L., dr Tadeusz Eustachiewicz, wizytator szkół jako przewodniczący, jako członkowie zaś przedstawiciele polonistyki szkół poznańskich, pp. Stefan Balicki, dr Anna Dziembowska i Maria Fedakówna. Udział w konkursie wzięło 14 zakładów, tj. państwowe gimnazjum im. Rydza-Śmigłego w Bydgoszczy (uczestników 57), państwowe gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie (5), pryw. gimn. żeńskie w Inowrocławiu (2), państwowe gimnazjum męskie w Lesznie (17), prywatne gimnazjum im. H. Święcickiego w Międzychodzie (2), państwowe gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Ostrowie (57), państwowe gimnazjum im. Sczanieckiej w Ostrowie (1), państwowe gimnazjum im. Dąbrówki w Poznaniu (3), prywatne gimnazjum im. Mickiewicza w Poznaniu (26), państwowe gimnazjum im. Zamoyskiej w Poznaniu (42), państwowe gimnazjum w Rawiczu (3), państwowe gimnazjum w Śremie (19), pań-

stwowe gimnazjum w Środzie (1) i państwowe gimnazjum w Wągrowcu (4). Łącznie do zawodów stanęło 239 młodzieży, abiturientki i abiturienti szkół.

Komisja Konkursowa, wysuwając jako zagadnienie do opracowania „Nowe tematy w literaturze Polski Odrodzonej”, zdawała sobie dobrze sprawę z tego, że nie jest ono łatwe, jeśli jednak ostatecznie ten temat otrzymał aprobatę, to z uwagi na wysokie wymagania Komisji, skoro do konkursu miała stanąć polonistyczna elita młodzieży, jako też z chęci wejrzenia w stosunek abiturientów do literatury współczesnej i współczesności w ogóle. Przez takie sformułowanie pracy konkursowej umożliwiło się młodzieży swobodne wypowiedzenie się, wybiegło się wprawdzie poza materiał naukowy dawnego 8-letniego gimnazjum, ale można było stwierdzić reakcję na odcinku bardzo ważnym, aczkolwiek dość zaniedbanym. Był to zresztą temat fascynujący nie tylko literata, ale każdego pedagoga i polonistę, dla którego kontakt z literaturą piękną nie zamyka się z zamknięciem skryształizowanego już okresu literackiego przez historię literatury. Z dostarczonego materiału wyrosła niemal ankieta najwyższych na danej przestrzeni osiągnięć młodzieży, nasunęły się pewne uogólnienia, nawet wnioski. Z niego też wysuwają się uwagi niniejszego artykułu, który będzie tylko syntetycznym zebraniem wypowiedzeń autorów, dla plastyczności więc posłuży się przede wszystkim dosłownymi cytatami.*)

Jako pierwsze stwierdzenie, nasuwające się nieodparcie, to krytyka obecnego stanu rzeczy,

*) Tak ze względów pedagogicznych, jako też z uwagi na to, że udział w konkursie był całkowicie dobrowolny, wypowiedzenia, które by mogły rzucić ujemne światło na szkołę lub autora, zaopatrzę w dowolnie wybraną literę alfabetu, odpowiadającą jednemu z zakładow, pozytywne zaś cytaty uzyskają skrót zakładu, wyjątkowo nazwisko autora.

tj. stosunku oficjalnej nauki szkolnej do literatury współczesnej. „Zakres nauki gimnazjalnej nie obejmuje już właściwie literatury współczesnej, bo dopiero w ostatniej klasie, w drugim półroczu szkolnym, tuż przed maturą zdobywamy pobieżnie tylko wiadomości z literatury Polski Odrodzonej, które stanowczo wystarczyć nie mogą” (A). Inny znowu piszący z innego ośrodka wyraża się bez ogródek w ten sposób: „Najpierw mała dygresja. Muszę przyznać, że temat jest bardzo kłopotliwy i to nie tylko dla mnie, lecz i dla większej części moich kolegów. Kłopotliwy jest przez to, że jak dotąd literatury Polski Odrodzonej w szkole nie naruszaliśmy” (B). Wypowiedzenie to nabierze jeszcze ostrości, jeśli zważy się, że wypłynęło ono z ust autora na kilka tygodni przed egzaminem dojrzałości. W tymże samym zakładzie spotykamy analogiczny osąd, chociaż bardziej obrazowy. „Programy szkolne, względnie czas ograniczony, stwarzają dość silny parkan pomiędzy literaturą Polski Odrodzonej a mną, tak że mogę jej się przyglądać przez nieliczne tylko szpary w tym parkanie. To znaczy cała moja znajomość tej literatury kończy się na znajomości luźnych fragmentów, znalezionych już to w nowym podręczniku do języka polskiego, który czasem przypadkowo ujrzałem w rękach młodszego kolegi, już też w dodatkach literackich dzienników i pism periodycznych.” (B. ciekawie podkreślono tu różnicę między dawnymi a nowymi programami). Bolesniejszą bodaj jeszcze skargą, a zarazem potępieniem roli polonisty w danej szkole jest wyznanie: „Nie miałem nikogo, ktoby mi doradził, co czytać, więc czytałem, co mi w rękę wpadło” (C). Na marginesie tych i innych skarg zaznacza się wyraźnie głód książki i to dobrej książki, głód książki współczesnej w bibliotece szkolnej. Jest faktem, że młodzież od bibliotek szkolnych nie stroni, że szuka w niej odpowiedniej pożywki. Byłoby to zjawisko, nastrojające optymistycznie, szkoda tylko, że te tendencje

korzystania ze źródeł urzędowego czytelnictwa są tak często zwarzone. Zgadając się z uwagą jednego z piszących, że „przeważna część dzieł jest dla przeciętnego inteligenta niedostępna (D), dodamy, że winna ona być dostępna przez szkołę. W przeciwnym razie poszukujący szerszych horyzontów współczesności sięgnie do pozaszkolnych księgozbiorów, co gorzej do wypożyczalni publicznych, nie kontrolowanych i za dostarczaną strawę duchową całkowicie nie odpowiedzialnych. Że biblioteka szkolna zdolna jest swym czytelnikom sugestionować pewne zacieśnione kręgi świata książek, świadczy o tym np. gimnazjum „D”, w którym reprezentantami literatury Polski Odrodzonej są pisarze polityczni: Dmowski i Balicki, że może z drugiej strony podnieść zbliżenie się do pewnego autora gimnazjum „C”, w którym znajomość dzieł Rosztworowskiego u abiturientów jest prawie stu-procentowa. Ciekawym światelkiem na tle zbliżenia się do współczesności jest stwarzanie przez młodzież przy szkole pewnych biblioteczek o swoistym charakterze, np. biblioteczki z dziełami Meissnera. „O popularności Meissnera może świadczyć chociażby ten fakt, że w gimnazjum naszym oprócz biblioteki ogólnej istnieje specjalna biblioteka lotnicza, na którą składają się przeważnie utwory Meissnera, a która bodaj czy nie cieszy się większym powodzeniem, niż biblioteka ogólna” (g. i. Mickiewicza).

Przechodząc teraz do spojrzenia na treściowe rezultaty pracy konkursowej, musimy podkreślić obok pewnej zgodności w określaniu tematyki najnowszej literatury, dużo rozbieżności w szeregowaniu jej cech. Wszystkie „nowe tematy” dałyby się zgrupować: a) w tematach właściwie nie nowych, jak tematy społeczne, ludowe, historyczne, sensacyjno-kryminalne, egzotyka; b) w związanych ze zmienionymi formami bytu narodowego (morze, niepodległość Polski, legiony, lotnictwo, sport); c) złączonych ze sposobem odtwarzania rzeczywistości, czy też formami

literackimi doby najnowszej. Do tej ostatniej grupy należałoby zaliczyć tematy o określeniach: „człowiek”, „szary człowiek”, „dzień powszedni”, „świat pracy”, „człowiek a maszyna”, „proletariat miejski”, „sprawa żydowska”, „regionalizm”, „szkolne czasy (dzieciństwo, młodość)”, „autentyzm”, „autobiografia”, „reportaż jako forma”, „powieść biograficzna”, „rewizjonizm historyczny”. Oczywiście jest to zsyntetyzowanie odpowiedzi konkursowych, najczęściej bowiem poszczególni autorowie ograniczali się do 2 lub 3 określeń nowości tematycznych.

Dla pedagoga i interesującego się poczytnością przedstawicieli literatury Polski Odrodzonej nie bez poważnego interesu będzie zorientowanie się w tym, którzy autorowie i jakie dzieła cieszą się największą poczytnością. Przepuściwszy przez sito krytyczne tylko te wypowiedzenia o przeczytanych książkach, które nie budziły żadnych zastrzeżeń co do samodzielności w zętknięciu się z dziełem, co niejednokrotnie dało się wyprowadzić z kontekstu, można było ustalić, że spośród ubiegających się o nagrodę największą liczbą, bo aż 82, przeczytała „Krzyżowców” Kossak-Szczuckiej. 79 czytelników uzyskał „Wiatr od morza” Żeromskiego, 76 „Niespodzianka” Rostworowskiego, 55 „Na tropach Smętka” Wańkowicza, a 50 „Wyrobany chodnik” Morcinka. Po tych pięciu jak gdyby honorowych osiągnięciach idzie Rostworowski z „Antychrystem” (47), Kossak-Szczucka z „Pożoga” (47), Żeromski z „Przedwiośniem” (46), Wierzyński z „Laurem olimpijskim” (46) i J. K. Bandrowski z „Miałem mojej matki” (42). Od 30—40 czytelników pozyskały następujące dzieła: „Rubikon” Nowakowskiego (37), „Dziewczęta z Nowolipek” Gojawczyńskiej (36), „Legnickie pole” Szczuckiej (34), „Dysk olimpijski” Parandowskiego (31) i „Judasza z Kariota” Rostworowskiego (31), od 20—30 „Lato leśnych ludzi” Rodziewiczówny (29), „Przylądek dobrej nadziei” Nowakowskiego (25), „Złota wolność” Szczuckiej (25), „Serce

za tamą" Morcinka (25), „Koń na wzgórzu" Małaczewskiego (24), „Grypa szaleje w Naprawie" Jalu Kurka (24), „Bezgrzeszne lata" Makuzyńskiego (22) i „C. O. P." Wańkowicza. W grupie 10—20 czytelników znajduje się — co jest zrozumiałe — znacznie więcej utworów, a więc spotykamy tu „Czarne skrzydła" J. K. Bandrowskiego (14), „Pisma, mowy i rozkazy" J. Piłsudskiego (15, cyfra ta zresztą nie jest miarodajna, gdyż nie wszyscy uczniowie dojrżeli wartości literackich tego dzieła), „Byli dwaj bracia" Morcinka (17), „Król trędowaty" Szczuckiej (16), „W cieniu zapomnianej olszyny" J. K. Bandrowskiego (16), „Kanada pachnąca żywicą" Arka-dego Fiedlera (15), tegoż „Ryby śpiewają w Ukajali" (11), „Warta nad Wartą" Adolfa Nowaczyńskiego (17), „Kaligula" Rostworowskiego (17), tegoż „Przeprowadzka" (19), Meissnera „Szkoła orląt" (17), J. K. Bandrowskiego „Piłsudczycy" (10), „Kar-chat" Goetla (11), „Beatum scelus" Szczuckiej (15), „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego (11), „Wolność tragiczna" Wierzyńskiego (10), „Mogła nieznanego żołnierza" Struga (13), „Orka na ugorze" Wiktora (18), „Noce i dni" Dąbrowskiej (19), „Wierzy nad Sekwaną" Wiktora (10), „Zołojka" Jerzego Bandrowskiego (11), „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów" Ossendowskiego (19), „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego (10), „Na polskiej fali" Jerzego Bandrowskiego (11), „Żółty krzyż" Andrzeja Struga (13), „Dziedzictwo" Wybranowskiego (12), „Marcyna" Kędziory (11), „Lenin" Ossendowskiego (13), „Znachor" Dołęgi-Mostowicza (15), „Sosenka z wydm" Jerzego Bandrowskiego (16), „U mety" Rostworowskiego (11) i „Ponad śnieg" Żeromskiego (10). Mało instruktywne byłyby już dane, odnoszące się do liczb poniżej dziesiątki. Wystarczy tylko nadmienić, że znajdują się tu takie pozycje, jak Żeromskiego „Międzymorze" (9), Burka „Droga przez wieś" (7), Mostowicza „Kariery Nikodema Dyzmy" (9), Wańkowicza „Szczeniące lata" (9),

Sławoja-Składkowskiego „Strzępy meldunków” (5), Orkana „Listy ze wsi” (9), Parandowskiego „Niebo w płomieniach” (5), Goetla „Z dnia na dzień” (6). Wystarczy nadto zaznaczyć, że do rąk młodzieży dochodzą niemal wszystkie poważniejsze pozycje, jakie znajdziemy w „Obrazie współczesnej literatury polskiej” Kazimierza Czachowskiego, czy w dopełnieniu późniejszym tego dzieła, a więc i „Nurt” Berenta, „Zmory” i „Motory” Zegadłowicza, Worcella „Zakłęte rewiry”, Sergiusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”, Boya „Nasi okupanci”, Germana „Iwonka”, Gombrowicza „Ferdydurke”, książki Mostowicza, Naglerowej, Choynowskiego, Kuncewiczowej. Słowem wszystko współczesnego słowa drukowanego.

Materiał ten natury statystycznej ożywił sądy piszących o współczesnej literaturze. Zapewne — jest w nich pewna doza ocen krytycznych, przyswojonych drogą lektury krytyki literackiej, czy doraźnych uwag wychowawców, niemniej znajdziemy w nich krystalizującą się myśl krytyczną własną. Zaczniemy od sądów syntetycznych, dotyczących całości: „Literaturę współczesną cechuje przede wszystkim trzeźwość” (Zam.) — oto określenie najzwęższe, podobnie jak następujące: „Dominującą cechą literatury Polski Odrodzonej jest realizm, zarówno faktów, jak również przeżyć psychicznych” (Międz.), „... szara proza życiowa: wieś i emigracja”. „Za dużo, stanowczo, tego tematu w dzisiejszej powieści. I rzecz ciekawa: zupełny brak piękna. Przewaga treści. No i zło konieczne: naturalizm” (Bydź.). Poza granice oklepanek wybiega 6 pełniejszych już osądów: 1) „Ta prostota w doborze tematów zostawia wyraźne piętno w sposobie pisania. Autorowie opisują to, co widzą, tak, jak czują. Odtwarzanie „autentycznego” życia „autentycznego” człowieka przejawia się w ogromnej prostocie stylu. Zdania są krótkie, zwroty niewyszukane. Ciekawe jednak, że ten sposób ekspresji przemawia bardzo

silnie, daleko nieraz silniej, niż styl wyszukany i kwiecisty." 2) „Literatura Polski Niepodległej nie jest jeszcze prawdziwym obrazem Jej życia i ducha, gdyż nie jest wolna zarówno od wad, jak i zalet Polski Niewolnej — a będzie nią za lat kilkanaście, gdy podrośnie i tworzyć zacznie nowe, młode pokolenie, na świeżych wzrosłe sokach" (Mick.). 3) „Wiecznym prawem reakcji literatura polska, sterana służbą dla ogółu, przerzuciła się w drugą skrajność: mówienie na tematy bliskie autorowi, często tylko autorowi." „W literaturze dzisiejszej króluje typ człowieka, znajdującego się na płynnej granicy między umysłowością normalną a psychopatyczną. W związku z tym występuje wybujały, a często nawet zwyrodniały erotyzm. Pisarze to ludzie miasta. Opisują więc swe najbliższe otoczenie. Drugim powodem rozpanoszenia się urbanistyki jest znudzenie się społeczeństwa ideałami ludowymi Młodej Polski. Zakurzone okna, wydeptane schody, smutne i jak studnie głębokie podwórza wielkowiejskich kamienic oddane są z realizmem, a nawet z propagowanym z Ostrzeszowa autentyzmem. Lecz czy to zapomnienie o chłopie w państwie, w którym on stanowi 75% jego ludności, wyda dobre rezultaty?" (Zam., Andersenówna). 4) „Bo dzisiaj stajemy się świadkami jakiejś dziwnej powrotnej fali (ba, inwazji!) — baroku. Styl tłamsi treść. Styl jest wszystkim, treść schodzi na plan drugi. Jakiś zatrwajaający culte d'ignorance, czy pedantisme d'incompetence razem z hipertrofią zewnętrzności (żeby to choć była ta Górnickiego „cudność zwirzchnia"!)" rodzą „Ferdydurków" itp. dziwołazki (Schulc!)" (Bydg., Nowakowski). 5) „Człowiek czynu, człowiek pracy, człowiek jako część składowa społeczeństwa, człowiek podobny do śruby, do ogniwa olbrzymiej maszyny społecznej, człowiek silny, którego wola jest tak potężna jak czyn sam... Masa — masa ludzka, szary tłum, w którym jest potęga, który składa się z jednostek silnych, pracujących w zgodnym

rytmie, pracujących dla dobra wspólnego, nie znajdujących w rytmie pracy wspólnej swej indywidualności. Oto tematy najbardziej uwypuklone w literaturze współczesnej." (Zam.). Na tle tej rzeczywistości rodzi się reakcja, pożądanie czegoś nowego. 6) „Któż może wiedzieć, czy w najbliższym czasie nie wrócimy do klasycyzmu? Czy trzech jedności nie zastąpimy innymi ograniczeniami: może mniej krępującymi, a więcej rozwijającymi talenty? Istnieje już dzisiaj taka teoria, znana pod nazwą „teorii czystej formy“ Witkiewicza. Jest ona nadzwyczaj trudna do zrealizowania. Wytycza konstrukcję nie tylko poezji, ale i prozie. Polega na rozwojowej budowie zdań i na wartości dźwięku.“ Oto najważniejsze wypowiedzenia ogólne. Cokolwiek by powiedziało się o słuszności ich, pewnej dojrzałości odmówić im nie można.

Zdaje sobie młodzież również bardzo dobrze sprawę, że literatura Odrodzonej Polski musi być inna, że nie może być kontynuacją cierpiętnictwa. „W Polsce Odrodzonej — pisze jeden abiturient ze Sremu — pisarze zrobili wielkie odkrycie, że można płakać, śmiać się, ganić i chwalić, a niekoniecznie mówić o własnym narodzie.“ Jeśli nad czym boleje, to nad brakiem pisarza, który by mógł być, jak nim był niemal do niedawna Żeromski, wodzem duchowym pokolenia. „Niestety, ze smutkiem stwierdzić muszę, że nie znalazł się żaden z pisarzy czy poetów Polski Odrodzonej, którego moglibyśmy nazwać przewodnikiem i prowodyrem (sic!) ideowym Narodu, niestety żaden... Wiele talentów, wielu sławnych ludzi, gorących patriotów, społeczników, idealistów. Nikogo nie znajdujemy równego pod względem serca, ducha, czy pióra Mickiewiczowi, Żeromskiemu, Sienkiewiczowi, czy Wyspiańskiemu.“ (Mick.).

Bardzo ciekawe, chociaż nieraz skrajnie różne, są wyneurzenia o poszczególnych autorach.

Głębokim pietyzmem otoczona jest postać Żeromskiego, który „przez „Wiatr od morza” wskazał drogę następcom i rozszerzył miłość społeczeństwa ku pomorskiej dzielnicy”. Natomiast bardzo krytycznie ustosunkowuje się młodzież wielkopolska wobec twórczości Kadena Bandrowskiego, z wyłączeniem utworów, związanych ze wspomnieniami dzieciństwa. W jednym z zakładów darzą panią sympatią Rusinka, w innym ponad wszystkich współczesnych literatów wyrasta Dmowski, skala więc upodobań bardzo różna. Niespodzianką dla Komisji Konkursowej był stosunek młodzieży do Dąbrowskiej, zwłaszcza do jej „Nocy i dni”. Ten silny przekrój społeczeństwa w dobie przełomu zupełnie prawie nie przemówił do dziewcząt, do chłopców wyjątkowo. Bardzo wysoko w opinii młodych zostali postawieni ci, co myślą i tworzą, choć prosto, lecz górnio. Pożądamy oni kultury serca, objaw znamienny na tle jej braku w współczesności europejskiej, częściowo naszej. Stąd zrozumiały dla nas będzie sąd o Szczuckiej: „Wbrew zmaterializowanym poglądom współczesnym na życie, powieściopisarka ta ma odwagę głosić najbardziej idealistyczne poglądy”, lub o „Orce na utorze” Wiktora: „Wyprowadza Wiktor następujące twierdzenie: „Okólnikiem nie zmieni się duszy człowieka, ale sercem”. (Gniezno). Inny znowu utwór Wiktora nasuwa takie refleksje: „Czytając „Tęczę nad sercem” myślałam, że pisarze mogliby wiele uczynić dla dobra ogółu przez swoje dzieła. Wykazując, jak Wiktor np., „że tak mało potrzeba, by życie ludzkie uczynić jaśniejszym — trochę dobrej woli i miłości bliźnich. To nie kosztuje wielkiego wysiłku, ale ludzie są leniwi, nie chcą chcieć”. (Zam.). Zdarzają się też ciekawe wyskoki, jak np.: „Najwyżej — jeśli chodzi o zagadnienie wsi — stanął Kędziora w swej pysznej „Marcynie” wraz z jej jędrnym językiem i realizmem. Są tacy, którzy „Marcynę” wyżej cenią od przeidealizowanych „Chłopów”.” (Ostrów Piłs.,

Szczublewski). W pewnych kołach młodzieży miasta Poznania jest darzony znaczną poczytnością Dołęga-Mostowicz. O jego „Znachorze” wyrażają się tak jedni z piszących: „Jest to według mnie jedna z „najmocniejszych” i najbardziej realnych książek, o zagadnieniach niezwykle ciekawie ujętych, tak z punktu etycznego, jak i prawnego. W ogóle Mostowicz jako pisarz jest dla mnie niezwykle ciekawy. Są ludzie tacy, co uważają jego książki za „bezwartościowe brukowce” itp. Dla mnie są to książki o niesłychanym zacięciu satyrycznym na obecne stosunki, może i o pewnym zabarwieniu sensoryjnym, lecz jednak szalenie ciekawe ze względu na różnorodność trafnie rozwiązanych zagadnień”. (Mick.). Temu poniekąd entuzjastycznemu sądowi przeciwstawiają się inne: „nieźle nawet, lecz spaczony niezdrowym erotyzmem książki Dołęgi-Mostowicza” (Mick.), lub „Mostowicza oddzielam od innych pisarzy tej epoki ze względu na jego pesymizm, na jego dekadentyzm życiowy. On nie dla młodych, nie dla ludzi, którzy chcą widzieć w Polsce dobro, a nie niesprawiedliwość i prywatę, jaką widzi.” (Bydąg.).

Jeśli chodzi o stosunek uczestników konkursu do współczesnej poezji, to jest on prawie żaden. Widzimy tu zresztą odbicie tego, co występuje także u szerszych warstw kulturalnych. Wyjątek stanowi Wierzyńskiego „Laur Olimpijski”, który osiągnął 46 wzmianek, przyczyny atoli rozgłosu tego zbioru tkwią w czym innym, tegoż „Wolność tragiczna” liczy już tylko 10 czytelników. Za nią idzie „Czarna poezja” Dobrzyńskiego (7), „Karmazynowy poemat” Lechonia (5), „Brzemie niebieskie” Bąka (2) i już całkiem sporadycznie Jasnorzewska, Wittlin i in., lub ogólnikowo wymieniona grupa Skamandra, czy występująca na łamach „Wiadomości Literackich” lub „Prosto z Mostu”. Nazwisko Tuwima zjawia się dość często, ale jako autora pewnego wiersza, rzadko całego zbioru. Tu musi się jednakże w formie dłuższej dygresji

dotknąć jednej sprawy, bo pominąć jej nie można, tyle żywołości w wypowiedzeniach młodych. Antysemityzm akcentują pewne środowiska w sposób zdecydowany, na każdym kroku, przy każdej sposobności. Przenosi się on — oczywista na rolę żydów pisarzy w najnowszej literaturze. „Dla twórczości Tuwima i Słonimskiego — pisze jeden abiturient z Ostrowa — mam jako Polak tylko wyrazy potępienia. Są oni żydami i mimo, że piszą świetnie po polsku, zwłaszcza Tuwim, poezja ich nie jest polską.” To niemal zdanie ogółu. Ale są i głosy umiaru, ba, nawet uznania. „Tuwim, chociaż jest żydem, to jednak umie się wczuwać w duszę ludzi aryjskiego pochodzenia. Niekiedy trudno jest odnaleźć w jego utworach duszę człowieka nie ariana” (sic!) (Środa). Tamże spotykamy ponadto następujące zdanie: „Nikt przecież nie pisał tak o żydach, Chrystusie, o arianach i wzajemnych stosunkach z chrześcijanami, jak pisał poeta z grupy Skamandra, Julian Tuwim. Czy ktoś ujął kwestię tą tak oryginalnie jak on?” Jeszcze dalej posuwają się w uznaniu dwaj inni piszący: „Tuwim, choć żyd — piękny ma dorobek liryków religijnych, nacechowanych najprawdziwszym chrystianizmem.” (Bydź.), „Tak jak Tuwim, przemawiał przedtem chyba tylko Słowacki.” (Ostr., Piłs.).

Nie można też pominąć niezwykle ważnej roli, jaką odgrywa w szerzeniu znajomości nowych płodów literackich teatr. Klasycznym pod tym względem przykładem jest teatr miejski w Bydgoszczy, któremu zawdzięcza młodzież szkolna zaznajomienie się z twórczością Rostrowskiego i innych dramaturgów. Że nawet przedstawienia amatorskie młodzieży mogą w tym kierunku czegoś dokonać, świadczy wystawienie np. „Niespodzianki” w Ostrowie Wlkp. Można dyskutować nad celowością tego rodzaju imprez szkolnych, faktem pozostanie to, co przesiąknie do duszy młodzieży, a więc wiew tragizmu, problem społeczny i kult słowa polskiego.

By obraz omawianego konkursu nie był jednostronny, by nie przedstawił jego wyników wyłącznie od strony pozytywnej, nasuwa się konieczność przejścia do tzw. wklęsłego zwierciadła, konieczność stwierdzania niedomogów odpowiedzi, zewnętrznych i wewnętrznych. Będą to zresztą uchybienia normalnie spotykane w praktyce szkolnej, przytoczenie ich obecnie stwierdzi tylko występowanie tych typowości w pracach konkursowych. Do najpospolitszych należy zaliczyć:

a) posługiwanie się zestawieniami bibliograficznymi, z pominięciem analizy utworów. Stąd też wiele prac jest bezbarwnych, bezosobowych, próbą rozumowanej bibliografii, przypomnieniem więc raczej przestrzałego nauczania literatury polskiej.

b) kult błagi, płytkość, nieuctwo. Dość często spotykało się odbieganie od tematu, bo nie miało się co napisać, dość często zachodziły nieporozumienia tematowe. W „C” np. abiturient pisze tylko o Wyspiańskim i „Ludziach bezdomnych”, inny tamże o Kasprowiczu i „Ludziach bezdomnych”, ten omawia twórczość Sienkiewicza i Żeromskiego, inny znowu nie przytoczył dosłownie ani jednego dzieła z literatury Polski Odrodzonej (C), tu czytamy, „że najwięcej czytany pisarzem Polski Odrodzonej to St. Wyspiański (D), gdzie indziej rozwiązanie samowolnie postawionego sobie tematu, czym jest szczęście w ujęciu Sokratesa (B), lub jakie jest znaczenie nauk przyrodniczych, a zwłaszcza chemii dla rozwoju przemysłu w Polsce (C). W rubryce ignorancji, czy lapsus calami, umieścimy takie wiadomości, że G. Zapolska żyje i tworzy, że Żeromski napisał „Przedświt” (C), „Dziewczęta z Nowolipiek” Nałkowska, „Na tropach Smętka” Wańkowskiego, „Rubikon” Zygmunt Nowaczyński (E), „Króla i żebraka” Szczucka (E), „Szatana i Judasza” Żeromski (B), „Ponad śnieg” Rostworowski (B), że Zegadłowicz wydał „Z pod miej-

skich kamieni", Rostworowski „Gałązkę rozmarynu", a Daniłowski „Świat powojenny a Polska". Inny nieuk — może nawet otrzymał w miesiąc później patent dojrzałości — stale pisze „Żyromski" i „Reymond" (E), inny zna literatkę Goję Wiczyńską, inny wreszcie przypisuje „Strzępy meldunków" Rydzowi Śmigłemu (C). Gwoli też wplecenia do rzeczy poważnych pewnego odprężenia cytuje się — rzecz inna, że specjalnie wyłowionych — kilka sądów niekompetencji i pomieszania pojęć. I tak w „C" uznaje się za największe dzieło Polski Odrodzonej i największą komedię od czasów Fredry „Spadkobiercę" Siedleckiego, w „E" za takie „Chłopotów", „Ziemie obiecana" i „Dewajtis", za całym nowym w twórczości Rodziewiczówny uważa się obok „Dewajtisa" „Między ustami a brzegiem pucharu". W „D" pozwolił sobie piszący na taką hierarchię literacką: Żeromski, Kossak-Szczucka, Fiedler, Bieniasz, Roman Dmowski, J. Piłsudski, Parandowski i (sic!) Dołęga Dmостowicz. „Z. Szczucka do literatury nic nowego nie wnosi" — pisze jeden młodzieniaszek w „B", kolega zaś jego z „E" daje inną rewelację o Szczuckiej: „W „Pożodze" porusza Szczucka wypadki z r. 1846" (autor kreśli nawet fantastyczne obrazy mordowania Polaków za poduszczeniem zaborcy), „a w jakimś utworze porusza sprawę Ukrainy, zaniedbanej przez pozytywistów i romantyków." I jeszcze 2 curiosa pod koniec tego przeglądu. Jedno krótkie, ale wyraziste: „Specjalny dział stanowi twórczość Boya-Żeleńskiego „Goplana". Drugie dłuższe, niemniej smutne: „Życie proletariatu wiejskiego opracował Zegadłowicz w Żywocie Mikołaja Srebrempisanego oraz w utworze pt. „Grypa szaleje w Naprawie". Tym samym zagadnieniem zajął się Orkan „w Roztokach", a „Laur Olimpijski jest najlepszą powieścią w dziedzinie sportu" (E). Pomija się nieporozumienia chronologiczne, jak np. bardzo częste związanie twórczości przedwojennej Sieroszewskiego z literaturą Polski Odrodzonej.

c) zmechanizowanie powiedzeń i sądów. A więc omawianie np. dorobku Żeromskiego w Polsce Odrodzonej z typowo sztubackim rozpoczęciem: „Żeromski urodził się...” To samo o Marszałku J. Piłsudskim. O „Niespodziance” stale powtarza się frazes, że Rostrowski domaga się reformy rolnej, a już kto pisze o „Antychryście”, jakby pod wpływem nieodpartej konieczności musi użyć cytatu: „Ktoś musi ustąpić: gość albo gospodarz.” Widoczne też przenikanie gotowych sądów, bądź z punktu widzenia politycznego, np. o K. Bandrowskim, „propagatorze skrajnego socjalizmu”, bądź ukutych literackich określeń, jak o „Nocach i dniach” Dąbrowskiej jako „sadze rodzinnej, zbliżonej do Galsworthyego.” A już „wyciąg pracy” stał się oklepanką, nieprzyzwoicie nadużywaną, tak jak to ongiś było z „Tak nam dopomóż Bóg” z Roty Konopnickiej.

d) prymitywne wstępy. Inaczej zaczynanie „ab ovo” w rodzaju np. takim: „Chcąc mówić o tematach w literaturze Polski Odrodzonej, musimy po krótko omówić tematy okresów poprzedzających.” Nierzadka to nieudolność uderzenia w sedno rzeczy, czy też brak istotnego materiału.

i jako e) wyjątkowy zgrzyt natury ideologicznej w „C” z przytoczeniem wiersza Tuwima „Różnij karabinem w bruk ulicy” i takim zakończeniem: „To są nowe tematy w literaturze Polski Odrodzonej, najnowszym zaś bez wątpienia to „Bajki” (może aluzja do Sieroszewskiego?), lecz to niechaj czytelnik w duszy swej dośpiewa.” Ale naprawdę to unikat.

Nie było zasadniczym zadaniem konkursu wydobyć barwy słowa i stwierdzenie, czy język naszej dojrzałej młodzieży jest „giętki i może powiedzieć, co pomyśli mowa”, ale że to było zadanie z polszczyzny, że nie można w takim wypadku nigdy oddzielać formy od treści, konkurs pozwolił i na tę sprawę także spojrzeć.

Pomijam nieudolności stylistyczne, bo gdzież ich nie ma, zatrzymam się przy kwiatach, nie kwiatkach.

Najpierw kilka zgrabnych określeń: „Całą twórczość Morcinka nazwałbym „wiatrem od Śląska“ (Byd.). „Noce i dnie“ — beznadziejne, podobne jeden do drugiego dnie, płynące łańcuchem nieskończonym, w których ogniwach wplatają się smutne koleje losu Bogumiła i Barbary“ (Międz.). Albo, czyż nie są obrazowe 2 następujące określenia czasu: „Polska liczy tyle lat obecnego istnienia, ile ma każdy prawie z nas, piszący tę pracę konkursową“. „Literatura Odrodzonej Polski zawiera nazwiska ludzi, którzy brali udział w walkach o niepodległość. Druga grupa, to ludzie, którzy z różnych względów udziału w tych walkach nie brali, i wreszcie literaci, którzy w czasie wojny uganiali w krótkich spodeńkach jako przyszłość narodu“ (Ostr. Piłs.).

Proste, niemniej wzruszające w formie i treści jest powiedzenie abiturientki z Inowrocławia: „Imię J. Piłsudskiego spotykamy również w poezji np. Lechonia, a widzimy Go nie w blasku wodza, ale cichego w szarym mundurze, nie mogącego mówić ze wzruszenia. Ale w tej prostocie odczuwamy wielkość i rozumiemy, za co żołnierze tak kochali Wodza.“ Czyż nie pięknie też określa rolę przyrody w literaturze uczennica gimnazjum im. Zamoyskiej w słowach: „Przyroda jest także tematem wielu utworów poetyckich. Jasną przewija się nutą w modlitewnych myślach Leopolda Staffa, „sowiem“ kreślonych piórem. Snuje się cicho w „Niebieskim brzemieniu“ Wojciecha Bąka, zasypia w złotej ciszy Koppensa. Raz deszczem łka z Iłłakowiczówną, raz promieniuje rytmami Ejsmonda. Pełno jej u Leśmiana i Lechonia, a odzywa się nawet kumaniem żab w „Zażabiałym żabiów stawie“ Młodożeńca.“

A już szczytem wyrobienia językowego i literackiego to forma abiturienta Nowakowskiego z Bydgoszczy. Trudno powstrzymać się w tym

przełędzie dorobku polonistycznego młodzieży,
by nie przytoczyć wstępu tej prawdziwie doj-
rzałej i pięknej pracy:

„Motto: Wielki to móż i tortura
być państwem wymodlonym przez
poetów, co maczali pióra
w gorzkim inkauscie krwi i łez.
Być państwem, które ma w obiegu
niby walutę, echa słów
z tamtego dalekiego brzegu
proroczych mgieł i mglistych słów.

Wiersz o państwie — Tuwim.

Dziwowałby się niepomernie księżę Adam
Czartoryski — bard przeszlachetny — i Jan
Paweł Woronicz, gdyby ze „Świątyni Sybilli“
wyszedł i rozżalony „Sarmata nad grobem Zy-
gmunta Augusta“ — Karpiński (tak wzruszająco
przez Berenta przedstawiony w „Nurcie“) i Cy-
prian Godebski i Oni — Trójca Niebosiężna,
gdyby w ten poranek mglisty pośmiertne sobie
spotkanie w Polsce dzisiejszej naznaczyli. Jakto?
Nikt Jej nie śpiewa?!

Od Tatr ośnieżonych aż po rozśpiewane fale
Bałtyku dumnie się rozciąga. Dymią kominy na
Śląsku, pachnie świeżo zorana ziemia sandomier-
ska, baca do gór się uśmiechnął: hej, życie! —
nowe życie!! Oddech piersi o całą wolność
poszerzył, krew wartko płynie w skroniach dy-
miących! Ale oni — lutniarze, miast peany,
dytyramby pod niebo błękitnymi gejzerami
natchnień wystrzelać, kraj z pochodniami w sę-
katych pięściach przebiegać i do pracy! — do
pracy!! rozżarzonej nawoływać, chodzą błędnie
uśmiechnięci, w dal natchnieniopłodną zapa-
trzeni — tropiciele aniołów, kwiatów wyznawcy,
zbieracze snów i przywidzeń...

„Serce nienasycone“ bić przestało! Zamilkł
człowiek, który patrzył i myślał przez zły. I —
rany rozdrapywał bolesne, aby się na zgubę
Ojczyzny błoną podłości nie zablizniły (jak sam

gorzko o swej misji w „Sułkowskim” powiedział). Niepojęta konstrukcja psychiczna; umysłowość racjonalistyczna, ale jednak — romantyczna. Któż inny tak wrósł w przyrodę? („Drzewa żyją wraz z człowiekiem — mówi w „Dziejach grzechu”). Świetne opisy przyrody porównać można z Panem Tadeuszem; ale w odczuciu jej bliższy jest Słowackiemu, Shelley'owi, a z ostatnich Leśmian go chyba jedyny przewyższył i Sieroszewski w niektórych partiach opisu przyrody sybirskiej. Któż inny tak wrósł w . . . człowieka? Na pozór paradoks: historia twórczości niewiele zna takich pisarzy, którzy by humanistami byli jednocześnie i — panteistami. Ale nie Żeromski z „Puszczy Jodłowej” jest dla nas najważniejszy. Nas pali Żeromski z „Ludzi bezdomnych” i ten z „Przedwiośnia”. Ten, który snuł wizję szklanych domów i który wołał jak misjonarz wśród pijanej tłuszczy: „Człowiek — to rzecz święta, której krzywdzić nie wolno.” Był to — zaiste — człowiek bezdomny, dla którego taki dom jeszcze nie był domem . . . Szczerze bolał nad tym, że w poezji nikt nie chce, czy też nie umie, dostrzec Polski Odrodzonej („Snobizm i postęp”), że poeta dzisiejszy nie zrasta się z glebą na przykład onego „lirnika Mazowsza” . . .

Właściwie praca ta nadawałaby się do przytoczenia w całości. Jest w niej jakiś podźwięk wielkiej poezji, punkty kulminacyjne osiągnięć szkolnych, wielka zapowiedź na przyszłość. Błysk talentu.

Wreszcie dwie uwagi natury technicznej. Rozmiary odpowiedzi biorących udział w konkursie były stosunkowo obszerne, nieraz bardzo obszerne, bo urastające do rozmiarów rozprawek literackich. Rekord bodaj w tym względzie odniósł abiturient Ożegowski z Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Ostrowie, przedkładając Komisji elaborat na 17 stronicach arkuszowych, przy czym należy nadmienić, że do dyspozycji miał 5 godzin czasu,

wymiar stosowany przy egzaminach dojrzałości. Natomiast forma zewnętrzna, przede wszystkim pismo, budziło poważne zastrzeżenia. Dużo w kształtach liter, w ich połączeniu, było zmanierowania, dużo nawet zewnętrznej pozy na oryginalność, dużo zwyczajnego lekceważenia. Była to ciężka próba oczu, i tak stale już nadwyrężanych, profesorów polonistyki. Uwypukliło się w tym również jedno z niedomagań szkoły. Chlubny wyjątek pod tym względem stanowiło jedynie Państwowe Gimnazjum im. Zamoyskiej w Poznaniu.

Rezultaty konkursu były bezwzględnie pomysłne. Bo 1) pozwoliły nam wejrzeć w pewną sprawę bezpośrednio, 2) pokrzepiły wiarę w młodzież, jej na ogół słuszne ustosunkowanie się do współczesności, 3) odkryły pewne bolączki.

A rezultaty formalne? Punktacja prac zespołów szkolnych, którą osiągnięto przez podzielenie sumy osiągnięć wszystkich członków zespołu przez ilość uczestników danego zespołu, przedstawia się następująco:

1. Państwowe Gimnazjum im. Zamoyskiej 3,30 punktów na uczennicę;
2. Prywatne Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Poznaniu 3,03 p.;
3. Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Ostrowie, klasa VIII a 2,79 p.;
4. Toż gimn., klasa VIII b 2,44 p.;
5. Państwowe Gimnazjum w Lesznie 2,41 p.;
6. Państwowe Gimnazjum w Śremie 2,21 p.;
7. Państwowe Gimnazjum im. Rydza Śmigłego w Bydgoszczy, klasa VIII a 1,96 p.;
8. Toż gimn., klasa VIII b 1,96 p.

W myśl regulaminu nagród nagrodę zespołową przyznano zatem Państwowemu Gimnazjum im. Zamoyskiej w Poznaniu. Nagrody za prace indywidualne przypadły w udziale Tadeuszowi Nowakowskiemu w Bydgoszczy (I), Przemysławowi Ożegowskiemu z Ostrowa (II) i Jerzemu Machowskiemu z gimn. Mick. w Poznaniu (III). Ponieważ z przedłożonych prac, a nie nagrodzonych, cały szereg zasługiwał na wyróżnienie,

a regulamin nie przewidywał możliwości powiększenia ilości nagród, Komisja powzięła dodatkową uchwałę treści następującej: „prócz odznaczonych prac na szczególne uznanie zasługują wypracowania Józefa Szczublewskiego (g. im. Piłs. w Ostrowie), Hanny Hryniewieckiej (g. im. Dąbrówki w Poznaniu), Jadwigi Koczocikówny i Ireny Andersenówny (g. im. Zamoyskiej w Poznaniu). Bardzo dobre pod każdym względem prace wygotowały (li) uczennice (uczniowie) następujący: Gryziecka (Inowrocław), Tarnowska (g. żeńskie w Ostrowie), Skowrońska (g. im. Dąbrówki w Poznaniu), Budzyński (Wągrowiec), Janina i Róża Opolskie (g. im. Zamoyskiej w Poznaniu), Rybarczyk (Środa), Glabisz (g. im. Mickiewicza w Poznaniu) i Namysłowska (g. im. Zamoyskiej w Poznaniu).” Długi szereg nazwisk jest wymownym dowodem trudnego zadania Komisji Konkursowej w powzięciu decyzji, z drugiej strony zadawałających wyników konkursu. Korzystnie też ocenia osiągi poznańskiego konkursu Akademię Literatury Karol Irzykowski w swych felietonach pt.: „Młodzież wielkopolska cenzuruje nową literaturę” („Gazeta Polska” z d. 1 i 2 lipca 1938 r.), z których wyjmuje się następujący ustęp: „... już taki choćby ilościowy tylko wynik, jak ten, że w kuratorium poznańskim wzięło w konkursie udział 239 uczniów, a w rówieńskim tylko 4, coś mówi, acz nie wiadomo jeszcze co (brak uczniów celujących, niedostateczne zareklamowanie konkursu itp.). Ja miałem szczęście być delegatem właśnie do tegoż najgorliwszego kuratorium poznańskiego, i to szczęście podwójne: ponieważ temat zadania konkursowego opiewał: „Nowe tematy w literaturze Polski Odrodzonej”, a więc można było dowiedzieć się nie tylko o postępach młodzieży w używaniu języka, ale i o jej obeznanii się z współczesną literaturą polską, jakie jej echa tutaj sięgają, co młodzi panowie i panienki o niej sądzą, lub może w ogóle nic nie sądzą. Temat z pewnością za trudny, lecz właśnie dla akade-

mika literatury pasjonujący, — arcytemat, prawie ankieta”.

Ukoronowaniem konkursu był udział laureatów indywidualnych i przedstawicieli zespołu wycieczkiego w uroczystym posiedzeniu Polskiej Akademii Literatury w dniu 8 listopada 1938 r. Wszyscy uczestnicy wynieśli z tej uroczystości niczym nie zatarte wspomnienia na całe życie.

Jak z każdej sprawy naukowo-wychowawczej, tak i z tej imprezy, po raz pierwszy przeprowadzonej w Kuratorium O. S. Pozn., należało by wyciągnąć pewne wnioski, pewne ustalenia czy wskaźniki. Potrzeba by przecież do nich pewnych przesłanek. A będą nimi w pierwszej mierze wytyczne programowe przy nauczaniu języka polskiego. Jeśli zatem według programu nauczania już w szkole powszechnej „nauka języka polskiego winna jednocześnie rozwinąć zamiłowanie do czytelnictwa, obudzić potrzebę dobrej książki i wyrobić przywiązanie do niej”, jeśli powtarza się to przy programie gimnazjum (należy „wzbudzić trwałe zamiłowanie do czytelnictwa”), a przy programie liceum każdego typu wysuwa się „kształcenie kultury estetycznej oraz zamiłowanie do czytelnictwa”, to wyraźnie i konsekwentnie podkreśla się konieczność kontaktu z książką, wybiegającą poza lekturę podstawową. Ze współczesność ma się tu także na myśli, wypowiada się całkiem wyraźnie na ten temat program licealny, który zaleca poznawanie pisarzy współczesnych „w związku z omawianymi epokami”, pozwala na samodzielne ich traktowanie, a nawet rozpoczynanie nauczania literatury od współczesnego pisarza. To założenie ogólne i bogaty materiał konkursu prowadzą do następujących wniosków: I. Młodzież czuje głód współczesnej książki; w dążeniu do zaspokojenia tego głodu nie stroni od bibliotek szkolnych. II. W urabianiu poglądu na świat odgrywa tzw. dowolna lektura pierwszorzędą rolę, suggestionuje ona młodzież w wyższym bodaj stopniu niż

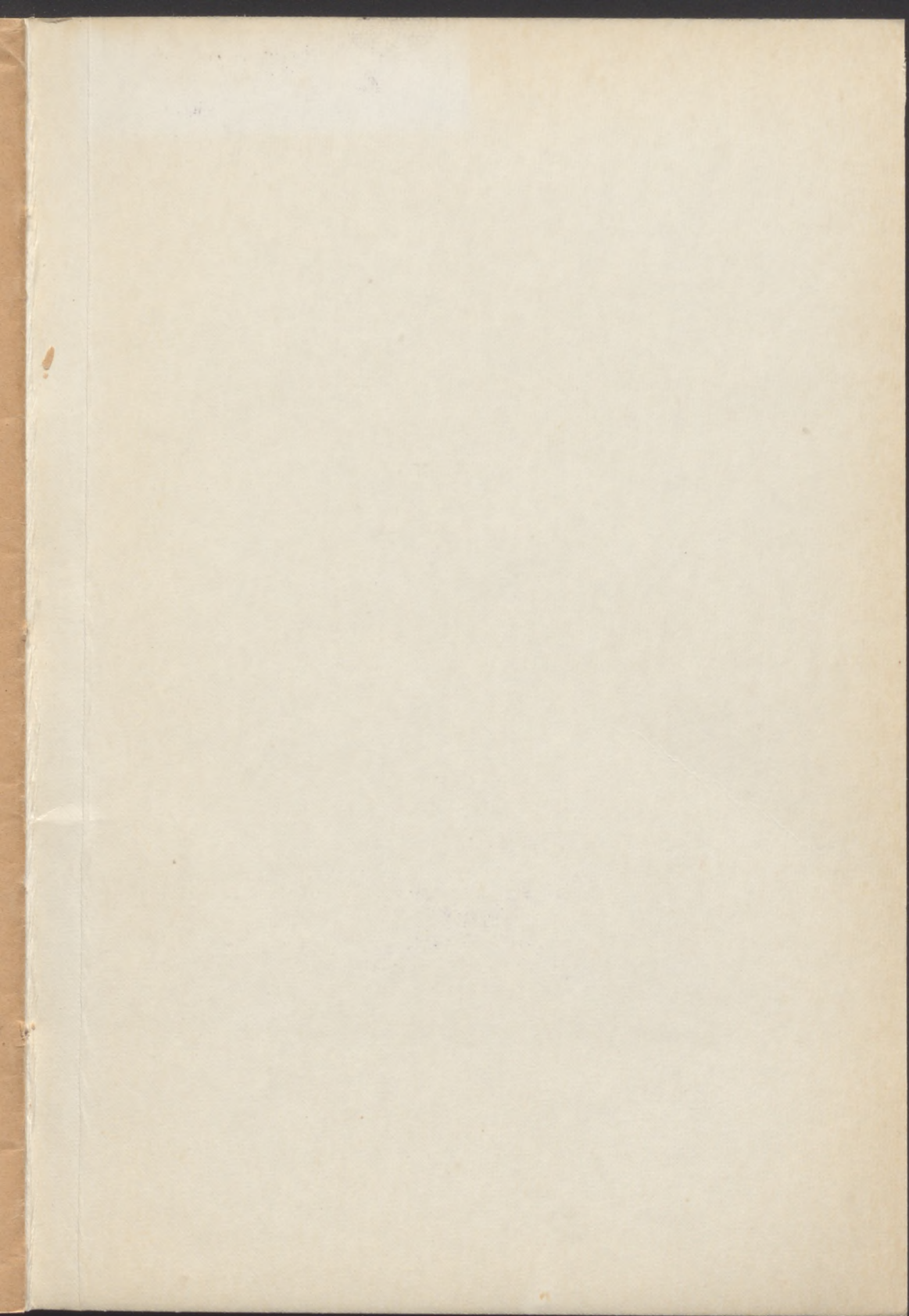
10, —
II 21686

lektura obowiązkowa, czy oficjalny materiał nauczania. III. Otwarcie wypowiedane sądy przez młodzież mówią o jej zdrowiu duchowym. Do młodzieży przemawia raczej idea utworu, problem, których to spraw nie zaciemniają epizody powieściowe natury drażliwej. (Przykład „Krzyżowców“). IV. Jednostronny, ciasny zasób biblioteki szkolnej może wytworzyć fatalny wpływ na urabianie się pojęć społecznych i politycznych młodzieży. V. Stan bibliotek szkolnych — jeśli chodzi o współczesność — jest na ogół w wysokim stopniu niekorzystny. Tak ze względu na realizację nauczania w IV klasie gimnazjum i liceum każdego wydziału, jak i na wypełnienie zasadniczego zadania związania szkoły z życiem, jak wreszcie na wykorzystanie tego środka jako ważnego czynnika w kształtowaniu oblicza duchowego młodzieży akcja pomnożenia zasobów bibliotecznych jest postulatem nagłym. VI. W zbliżeniu młodzieży do kultury duchowej współczesnej Polski niepoślednią rolę odgrywa teatr. Sprawa korzystania młodzieży z teatru i odpowiedniego repertuaru winna być przedmiotem gorliwej troski ze strony powołanych ku temu czynników.

D VIII, 4 f
~~Biblioteka Uniwersytecka
ul. M. Poznański~~

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
w Toruniu





Biblioteka
Główna
UMK Toruń

956645

Biblioteka Główna UMK



300043226436